

WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 26 Listopada.

KORRESPONDENCYA.

Mości Panowie Szubrawcy!

Czemu też W Panowie łażąc po wszystkich kątach gdzie się spodziewacie nowinek, ani razu nie raczycie zawędrować do mieysc publicznym zabawom poświęconych; zgromadzeni tam różnego stanu, wieku i powołania ludzie, dostarczyliby wam rozlicznych materiałów do waszych brukowych plotek. Przebaczę takową opieszalność Próżniakowi Filozoficznemu: humor jego nie jest, iak uważałem, nader towarzyski; w licznym zgromadzeniu ludzi wydawałby się nienależnie w obszerney rysiey szubie i uszatey kapuzie, a przynajmniey nabawiłby się niechybnie kataru na teatrze, przymuszonym będąc czapkować, chociaż wiatr ze wszech stron po uszach dzwoni; nad to: kto wie iakiego mógłby doznać przypadku, iuz to na przeprawie do kassy w natłoku cisnących się przybylców, iuz bardziey przy wejściu na parter nie mogąc uniknąć przetrząśnienia, czyli pod poiami szuby nie ukrywa się czasem kontrabandowy spektator. Cóżby się z nim ieszcze działo, na odgłos hucznego brawo z rześnistym często zmieszanego śmiechem, a to wówczas naybardziey, kiedy nedorzeczne i nieskromne koncepta aktora lub aktorki, szczególmney pleć niewieścią dotykające, odezwą się na scenie, poczciwy Próżniak zabierałby się może z pancem Strukczaszym do wygwizdania podobnych żarcików, gdy tymczasem huczne liczney młodzieży dłonie, nakazując im milczenie, świadczyłyby o zadowoleniu zgromadzonych widzów. Z tych i tym podobnych uwag i pomysłów sam przyznaię, że Próżniaka waszego od tey włóczęgi uwolnić należy. Lecz Waszmość, Mości Szlachcieu na Łopacie, nie tak mi się gładko wywiniesz; za pomocą narzędzi czarodziejskich można być

wszędzie, widzieć wszystko, gadać wszystkim i o wszystkim, a zawsze uysź na sucho. Powiesz może braciszku: ciężkie czasy! cztery złote coraz więksey nabierają wagi, a poyśdź na paradys herbowemu szlachcicowi, byloby wyraźnym poniżeniem. Przystaie na to, i ani worka, ani *parenteli* Waszmości nadwieraćć nie chce. Dobry pachol, iakim Waszmość iesteś, na wszystko znajdzie sposoby, kiedy pola załęże nie chce; a nim się te Waszmości nawina, użyyy następujących: *Ad ium co do teatru.* W dzień teatralny, o godzinie 6tey wieczorney, rusz Waszmość z Zamkowej góry, prostą drogą po powietrzu, na dziedziniec teatralny, i tam usiądź sobie w ogródku na altanie, obok z orzelkiem białym; zkąd iak na dłoni zobaczysz wszystkich aktorów, ciągnących do garderoby, dla ubierania się wówczas, kiedy iuz zebrana publiczność dziurawi do reszty kłami przegniłą podłogę, depominając się zaczęcia sztuki. To gdy się stanie, ruszay prosto na scenę, przez dziurę okna szkłem nie okrytego, a z tamtąd na poddasze parterowe, i usiądź sobie przy otworze, którey świecznik spuszcza. Stare przysłowie mówi: „kto wysoko siedzi, ten dalego widzi.“ Otoż Waszmość właśnie będziesz w takim posiedzeniu, i lepiey wszystko postrzeżesz, posłyszysz i policzysz, niżeli obserwatorowie paradysowi, na popis młodzieży wysłani. Nie zapomniy tylko opatrzeć się dobrą opończą z kapturem: bo dach dziurawy na świątyni Melpomeny, zwłaszcza w czasie terażniejszych niepogod, okropnie Waszmości zalać może za kołnierza. Tak wzmiesiony nad gmin pospolity, przysłuchiway się dobrze oklaskom: za co, kiedy, komu, i kto je udziela: a kiedy ci się sprzykrzą, tak iak wielu innym, płaskie, niechoczyzanne i ledwo nie karczemne żarciki, i za nie oklaski; podnieś głos śmiało, i zawoław debitnie: „Panowie! *quid leges sine moribus*, co

„po prawidłacli bez obyczaiów: tak powiedział „nieboszczyk Horacyusz; a ia wam mówię: co po „nauce i naywiększey oświacie bez obyczaiów; „łąćcie iedne z drugami ściśle, iezeli z cza- „sem stać się pragniecie cnotliwymi i oświe- „conymi obywatelami. Skromność przystoi „każdemu wiekowi; ona iest pierwszym za- „szczytem młodzieńca, i z niey nappierwey „sądzą ludzie o iego wartości.“ To rzekłszy, wymykay się na łopacie nappierwszą dziurą iaka ci się nawinie (a iakich iest dosyć w o- wym przybytku) i szczęśliwie powracay z kądś wyleciał. Jesliby obrażeni prawdą widze, śle- dzić chcieli, aż na mieyscu uczynku, żarliwe- go moralistę; i tak nie ma przyczyny lękać się podeyrzenia: znajdą bowiem ciekawi, na poddaszu, piianego i snem głębokim złożonego maszynistę; wniosą nieochybnie, że był w st- anie magnetycznym, i puszczał sobie morały bez celu i przycinka komukolwiek — *Quo ad 2dum: względem Reduty lub Maskarady.*

I tam, bez ruszenia taszki,
Patrzeć możesz na igraszki.

A to za pomocą czarodziejskiej twojej łopaty: zjedź gładziuchno przez komin, prosto do sali reutowej; popraw wąsa, zarzuć wyloty, i nie uważay na pochyli trzpiotów, którzy zapomnieli we fraczku, co kiedyś ich naddzia- dowie w kóntuszach znaczyli; przetańcu y zamaszysto polskiego, ale krótko: za powtorze- niem pierwszej części tańca, co zwykle po- trio następuie, zakończ i ustąp innym miey- sca. Patrząc na ciebie, postrzegą się może i drudzy, i pomiarkuią: że to niegrzecznie tań- czyć mazura przez półtoręj godziny, właśnie iak na złość; aby ci, co z tym tańcem nieo- beznani, pragnęliby innego wyskoczyć, nie mogli się nigdy doczekać swojej kolei. Zyczył- bym ci nawet wmieszać się kiedy do mazura, i nieznacznie w przykładzie objaśnić: iaka po- winna być różnica między piianym mazowiec- kim Bartkiem, wykręcającym w karezmie przy skrzypicy kubiecznie - przysadzistą Kachnę, a u- kształconym młodzieńcem, kierniącym w tań- cu obyczajnym, szupluchną i słabych nerwów panienkę. Nawet, dla lepszego wrażenia, radzę

Waszmości wziąć na ten raz bóty bez podkó- wek, dla ocalenia piękney podłogi i cięższe- go przybiłania taktu. Jeżeli się tak sprawisz, ręczę Waszmości, że gardło należycie cudzym kosztem odwilżysz: bo wdzięczne matki za o- calenie zdrowia i członków delikatnych córek swoich, uproszą mężów, aby Waszmości, iezeli nie szampanem, to przynamniey ponczem porządnie uraczyli w bufecie. A tak zakoń- czyz wieczór słodko - pożytecznie, i miłuchno, po dobrym uczynku i smacznym trunku, zasy- piac sobie będziesz.

Czego i Wam serdecznie życzy wasz ***.

DO TOWARZYSTWA SZUBRAWSKIEGO KOMMUNI-
KACYA (soobszczenie).

*Praktyczny i niezawodny sposób zachowania
wzroku przez całe życie w iednostajney za-
wsze mocy i bystrości.*

Pewny mój znaiomy, weteran, powsze- chnie duszą wesółych towarzystw nazywany, a ledwie połowę swojego wieku z twarzy i postaci wydaiący, zastawszy mię raz przy świecy nad xięgą: „zmiłuy się, za- „wołał, co czynisz! gubisz siebie samochcąc „przed czasem! — Wszakżem i ia w młodym „wieku, choć z przymusu, będąc w szko- „łach, porywał się do xiążek, i o „włos oczu nie straciłem; gdyby mię był „szczęśliwym trafem przeieżdżaiący cudowny „Eskulapiusz od zupełney ślepoty nie wyba- „wił. Zmiłuy się, porzuć, iak ia, na zawsze, „to daremne ślęczenie, z którego, oprócz bo- „lu oczu i głowy, suchot, spazmów, albo „hypokondryi, nic sobie zyskać teraz nie „potrafisz! — Cóż za desperacya, naydroż- „szą i nayprzyjemniejszą porę tego życia „nad takimi fraszkami marnotrawić! — Po „czémże będziesz młodość swoją pamiętał, „kiedy zeschniesz, iak pajak, nad temi prze- „kętami folbiałami? — Ey, upamiętay się, „człowiecze! porzuć te bałamućwa. Masz „oto we mnie samym, szczerym twoim za- „wsze przyiacielu, wzór doskonały — Więć „trzymay się moiej Hygiieny. Uczyn wie-

„czny rozbrat z xięgami, a zwłaszcza *infolio*, na które samo nawet spójrzenie głowę zawraca i ckliwość wzbudza. Zostaw ich na pastwę molom, szczurom i myszom; albo starym dziwacom mizantropom, dla których czas używania świata, bez powrotu już upłynął: a strzeż się nudnego szkolstwa, bardziej niż mołdawskiej dżumy: bo ta wasza nieszczęsna *Literatura psunie* tylko i gubi młodzież terażniejszą, do czego lepszego i miłszego z natury przeznaczoną. Modne atoli nowe romanse możesz czasem przebiegać w dni pochmurne, dla światowej erudyty i lekkiej rywki — Bądź cały dzień na nogach; przelatując z domu do domu, zawsze co świętego na ięzyku przynos. Czego gdzie nie usłyszysz, to sam gładko wymyśl; byleby ci tylko do gadaniny materji nie brakło: bo zgrabne i dowcipne kłamstwo, lepiej teraz bez porównania, niż prawda; na wielkim świecie popłaca. Staraj się mieć iak naywięcey wszędzie znajomości, tak przynajmniej, żebyś przez kwartał mógł codzieln w inszym domu trafić na obiad, i wieczór przepędzić. A w tym celu powinieneś sobie ułożyć *formularny spisek* osób znacznieszych, z dokładnem zanotowaniem dni urodzin, imienin, otrzymywania rang i zaszczytów, nie tylko ich samych, ale i całej rodziny; żebyś żadney do pochlébstwa zręczności nie uchybił. Nadskakuy ludziom znaczącym wszelkimi sposobami, nie zrażając się bynajmniej, choćbyś czasem, przez otwartość i szczerotę protekcyonalną, i połaianie dostał. Wszakże u nas na Ukrainie i Podolu słusznie mówią: *D...k ne użaka, ne wkusyt* — a zwyczajnie, gdzie nie można przeskoczyć, tam podleźć należy. Kiedy np. JWna Marszałkowska z Marszałkównami trzy dni płacze, i utulić się nie może po śmierci ulubionego czyżyka; ty płacz takż krwawymi łzami, iako nad szkodą nigdy się już wynagrodzić nie mogącą: a kiedy pokojowy kozaczek, za to, że kotka *Filusja* przez nieuwagę z rąk upuścił, 30 różek dostanie,

„ty uwielbiay niezrównaną dobroć JWney Pani, że tak wielkie przestępstwo, za które i sto łóz mało, tak litościwie ukarać raczyła. Chwal wszystko, co się Jaśnie WW. Państwu podoba, a gań, od czego, choćby niesłusznie, wstręt mieli. Jeśli Xiążę Jmć za małpę i papugę, folwark w dożywocie żydowi oddaie; ty wmawiaj Jaśnie Oświeconemu Panu, że tak rzadkiej piękności stworzenia, iedyną w całym świecie i nieocenioną są osobliwośćią. Naucz się przy tém grać dobrze i zručnie we wszystkie gry używające; a mianowicie: w Bostona, Wiska, Faraona ze wszelkimi sztukami, wreszcie Cwika, i Elbika, żebyś miał czém, w uczciwey kompanii, każdemu placu dotrzymać; choćbyś niezawsze był skrupulatnym w wyplacie przegranej; lecz umiey zbywać i zamawiać taką okoliczność żarcikami. Gra zaś w karty, iakkolwiek częsta i długa, ile z własnego wiem doświadczenia i przekonania, nigdy wzroku nie nadweręza. Nie wstydz się też czasem i sam na siebie rozmaite kłamstwa, szyderstwa i potwarze, dla zabawienia kompanii, wymyślać i rozmaite rzeczy śmiało wygadywać, choćby się iedno drugiego nie trzymało, i sensu kiedy zabrało; bylebyś wszystkich patrzących, i słuchających, dziłkimi konceptami swojemi i dykteryykami, choćby czasem w niedostatku i karczemnemi, do rozpuku naśmieszyl! — A piy, nie przebierając i nie patrząc miary, co tylko podadzą: wino w różnych gatunkach, porter, piwo angielskie, miód, i herbatę sownicie romem, czyli koniakiem, zaprawioną; również kielichami iak szklankami, i, choćby kilka butelek w sobie mieszczącemi pułarami: bo teraz na tém naywięcey towarzysyskie życie zależy. Słowem: tak usiluy myśleć, mówić i postępować, iak miarkniesz, iż się ludziom znaczącym podoba. Uręczam zaś na mój honor, że tak czyniąc, nie tylko wzrok swój i zdrowie w późne lata zachowasz, ale wszędzie mieć będziesz przyiaciół i wielbicielew: i bez ciebie, iak dotąd

„baze mnie, żadne dobrego tonu i wesołe-
 „go humoru zgromadzenie, nigdy się nie o-
 „będzie — A ile za tém idzie, ze względu
 „nawet na kieszeń, nabycie przystoynego
 „nadal utrzymania się sposobu, niezawo-
 „dnych korzyści; rzecz tak iasna i pewna,
 „żadnych, prócz doświadczenia, dowodów
 „nie potrzebuje. Tylkoż pamiętaj, proszę,
 „nie porywaj się odtąd więcej do
 „nieszczęśnych tych foliulów. Bo prawdzi-
 „wie żał mi cię, nieboże!... I możesz wyiść
 „jeszcze na słusznego człowieka!...“ — Przy-
 „iąwszy tedy, z należytą wdzięcznością, tak
 „oczywiście pożyteczną i przekonywającą, mo-
 „ralną naukę, témbardziej, kiedym i w *Bru-
 „kowych Wiadomościach* wyczytał, że głowa
 „człowiekowi cale teraz już nie-
 „potrzebna, i owszem jeszcze bar-
 „dzo często szkodliwa: bo tylko
 „kark giętki, czoło wytarte, i no-
 „gi zdrowe, w tych czasach cale
 „szczęście stanowią; przedsięwziąłem
 „zupełnie odmienić mój sposób postępowania,
 „i według powyższych zbawiennych rad
 „i przestróg, życie moje urządzić. I wam też
 „kochani Szubrawcy! o tém donoszę,
 „z prośbą, abyście mi więcej do zbudowa-
 „nia podobnych uwag udzielić raczyli; a tym-
 „czasowie, dla powszechnego dobra, w za-
 „chowaniu nadal mocnego wzroku i zdrowia
 „szkolney, zwłaszcza po różnych naukowych
 „zakładach, młodzieży, te z *praktyczney Hy-
 „gieny* przestrogi ogłosili. O co prosi nayo-
 „korniej wasz prawdziwy sługa X. YPSILON.

Powieść iakby prawdziwa.

Do Pana Szadeyki na Imbarach, gdzie, iak wiadomo, są dobre wódki a lepsze ieszcze za-
 kaski, zaszedł sobie ongi dla posiłku pewny kupiec. A że w toż miejsce przywędrował także pewny Jeśpan, kupcowi znaiomy; zręczny kupiec zaprosił się na wódeczkę. Nie odmówił takiey próbie mościpan: bo też byłoby i niegrzecznie. Imbary, ulica ludna. W czasie posiłku tych panów, przechodziło wiele ludzi około okna. Nikomu z przechodzących nie darował kupiec: do każdego coś upatrzył: każdego obmawiał, nie zostawiając, iak mówią, poczciwey nitki. Gdy tym sposobem dowoli się nażartował: „Wacpan, rzece ów mościpan, lubo iescieś kupecem, przecież żadnym sposobem nie możesz zbankrutować.“ — „A to czemu?“ odpowie zdziwiony kupiec, „każdy handlarz iest w stanie zbankrutować.“ — Gdy ów mościpan zawsze iedno powtarzał, a kupiec zdziwiony nalegać począł o odpowiedź, na iakimby fundamencie tak dobrą miał opinią o iego bogactwie? — „O to, odpowie, dlatego. Wacpan, iak uważam, masz pretensye do całego świata; iesliby się mu noga pośliznęła w handlu, w ówczas kiedy te wszystkie swoje pretensye zbierzesz, potrafisz niemi skwitować wszystkich chociażby naybiedniejszych wierzyieli.“ — Nie w ciemie bity kupiec, zrozumiał interes, upiekł raka, i spokojnie sobie odszedł, podziękowawszy za wódeczkę.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury ośmu egzemplarzy dla miejsc pruwem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Csal.

• Wilnie w drukarni Redakcyi pism neryodycznych.

Wiadomości Brukowe wychodzić będą i w roku 1822. Prenumerata roczna: na miejscu r. s. 2 i pół, a z przesyłaniem pocztą r. s. 4. Prenumerata przyymuie się w Wilnie w Expedycyi gazetney Pocztańtu Litewskiego i w Redakcyi gazety Kuryera Litewskiego, w innych zaś miastach i na prowincyi we wszystkich Kantorach i Expedycyach pocztowych.